Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 172 | Lwów, Poniedziałek dnia 28 Lipca 1924 | Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostaw. do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kw... 10 zł. 20 gr., z... miesięcznie 5 zł. kwartalnie 15 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 4 gr. Kupno i sprzedaż 6 gr. Matrym. 8 gr. Posz. pracy 3 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Co nam da układ konsularny z Rosją?

Dokładniejsza opieka nad obywatelem polsk. Konsulat sowiecki we Lwowie

Warszawa 26 lipca. Tel. wł. (G.) Przed 10 dniami podpisana została w Moskwie konwencja konsularna między Polską a sowjetami. Zawarcie tej konwencji ma doniosłe znaczenie zarówno dla Polski jak i Rosji. Stosunki prawno-państwowe między Polską a sowjetami oparte były dotychczas wyłącznie na traktacie ryskim, który jako traktat pokojowy nie ujmował całokształtu stosunków.

Więc sprawy załatwiane były dotychczas przeważnie na podstawie specjalnych umów, jak umowa o repatrjacji, opcji, reewakuacji mienia itp. Umowy te tylko częściowo miały charakter umów specjalnych, bo dotyczyły jedynie ochrony mienia i osób obywateli polskich. Z chwilą wygaśnięcia tych umów obywatele polscy na terytorjum sowjeckiem pozostali bez opieki, a jest ich tam bardzo wielu, zwłaszcza na Syberji, Turkiestanie, na Kaukazie i Ukrainie.

Po zawarciu i ratyfikowaniu konwencji, brakowi temu mają zaradzić konsulaty polskie w Moskwie, Petersburgu, Charkowie, Kijowie, Mińsku, Tyflisie i Chaborowsku. Pod względem handlowym konsulaty polskie na bliską metę nie będą mogły rozwinąć szerszej akcji z powodu braku umowy handlowej z Rosją, będą mogły natomiast roztoczyć opiekę nad obywatelami polskimi, będą mogły udzielać wiz, wystawiać paszporty, legalizować dokumenty itp. **Ze strony sowjetów oprócz istniejącego już wydziału konsularnego przy poselstwie sow. w Warszawie, utworzony będzie w Polsce konsulat generalny w Gdańsku i konsulat w Łodzi i we Lwowie.**

Dodać należy, że odrębność ustroju wewnętrznego sowjetów nie pozwala konsulatom polskim rozwinąć stosunków handlowych dopóty, dopóki nie będzie zawarta umowa handlowa. Natomiast konsulatom sowjeckim w Polsce nie stoi nic tak dalece na przeszkodzie, aby nie czekając na traktat handlowy, nie mogły na terenie Polski dokonywać operacji handlowych dla instytucji sowjeckich. Działalność wzrosłaby dwustronnie, gdyby zawarty został traktat handlowy. Może zawarcie konwencji konsularnej posunie sprawę traktatu handlowego naprzód, sprawę, która r... mo swojej aktualności nie schodzi z martwego punktu.

— oo —

Nominacja p. Skrzyńskiego zapewniona.

Konferencje premiera Grabskiego z prezydentem Rzplitej i gen. Sikorskim.

Warszawa, 26 lipca. Tel. wł. (G.) Dzisiaj rano premier Grabski odwiedził chorego jeszcze gen. Sikorskiego i odbył z nim 1 godzinną konferencję. Po tej konferencji premier Grabski udał się do Spały, aby z Prezydentem Rzeczypospolitej omówić nominację Al. Skrzyńskiego na ministra spraw zagranicznych.

Jutro popoł. powraca premier Grabski do Warszawy i przyjmie zaraz p. Skrzyńskiego aby zakomunikować mu decyzję Prezydenta. Według posiadanych przez nas wiadomości nominacja p. Skrzyńskiego jest zapewniona, aczkolwiek koła prawicowe z posłem Stan. Grabskim na czele czynią dalsze wysiłki aby tę nominację utrącić. Jedyną rzeczą, jaka jest jeszcze możliwa, to parodniowe opóźnienie z powodów czysto technicznych.

Podziemny pochód bolszewizmu.

Z przyjemnością wychwytujemy luźne wiadomości dziennikarskie o politycznych niepowodzeniach sowjetów i do dziś jeszcze nie brak proroków, którzy uspokajają wystraszonych „burżujów". Aż do znudzenia czytamy, że rokowania sowjecko-angielskie grożą zerwaniem, że układy sowjetów z Chinami i Japonią przeszły w stadjum przewlekłe, że carstwo sowjeckie rozpada się w gruzy i wnet zginie, jeżeli nie skutkiem własnego rozprzężenia, to przynajmniej z głodu i braku pieniędzy.

Ale równocześnie wśród tych pocieszających zapewnień, do uszu naszych dochodzą fakty na pozór luźne, ale w istocie swej planowo zorganizowane i złączone jedną i tą samą nicią komunistyczną. Rozsadzanie partji przez t. zw. „stronnictwo robotnicze" w Bułgarji, porozumienie między Rakowskim a przewódcą separatystów macedońskich w Londynie, pozyskanie chorwackiego separatysty Radicza dla III. międzynarodówki, zamach na króla Jugosławji, wybuch prochowni w Bukareszcie, nagonka na żydów w Rumunji, pojawienie się silnej „jaczejki" pod Wiedniem, ostry konflikt Angory z Moskwą na tle propagandy sowjeckiej; a u nas: podwójny zamach na objekty wojskowe we Lwowie, puszczanie band na nasze wschodnie tereny, dziki strajk rolny na Pomorzu, składy broni i bibuły — słowem — litanja wypadków ciągnie się jak tasiemiec. Coś rozrywa nagle ziemię jak olbrzymi wybuch i znika na chwilę, by w innej formie pojawić się na innem miejscu. Gdy Europa pocieszała się dziecinną nadzieją upadku bolszewizmu, Moskwa zdołała zapuścić prawie we wszystkich krajach korzenie bolszewickie, z których po każdej najmniejszej choćby burzy społecznej wyrastają w przeciągu nocy zupełnie dojrzałe grzybki komunistyczne.

Na tle tych faktów Polska widzi się dziś na zewnątrz otoczona ze wszystkich stron pierścieniem sowjeckich posterunków, a wewnątrz już prawie nie ma województwa, w któremby nie kiełkowały komunistyczne drobnostroje. — Społeczeństwo polskie słusznie obawia się niebezpieczeństwa i bezskutecznie apeluje do rządu o pomoc.

Nasza jednak oficjalna walka z komunizmem toczy się starym utartym szablonem wykrywania jaczejek, aresztowania bardziej naiwnych ofiar propagandy moskiewskiej, czyli wewnętrznego bakcyla tępi się dorywczem cięciem noża po zdrowym organiźmie, okładami zawiłych rozporządzeń, pompatycznem notowaniem spadku bolszewickiej gorączki. Że ta recepta do niczego nie doprowadzi, poświadczyć może dosadnie rezultat naszej czteroletniej oficjalnej kuracji. Rezultat ten zaś jest taki, że niebezpieczeństwo grożące państwu od wschodu jest niemniej groźne, niż w 1920 roku.

Tymczasem jedyną trutką na bakcyl komunistyczny jest: sprawiedliwość, porządek administracyjny i uświadamianie mas drogą systematycznej kontrpropagandy. Czemu bakcyl ten nie zagnieździł się dotychczas silniej w Szwajcarji, albo w Danji, czy nawet w Szwecji?

Apeluje się u nas do poczucia państwowego robotnika, przedłuża mu się czas pracy, prosi o ofiarę na rzecz państwa, a nie apeluje się do tych samych uczuć fabrykantów, obszarników, banków i organizacji przemysłowych. Któż z naszych oficjalnych mężów zdobył się choćby na takie słowa prawdy, jakie bogaczom wypalił niedawno w Turynie sam Mussolini. Gdzie jest ta sprawiedliwość społeczna, która zabija automatycznie bolszewizm?

Czy mamy wspominać o naszym administracyjnym bałaganie, który już zdobył sobie europejską sławę czy mamy mówić o protekcyjnej zarazie i nepotyźmie, forującym miernoty intelektualne i moralne na odpowiedzialne posterunki w kraju i zagranicą? Wszak każdy w swojem kółku ma całą litanję druzgocących przykładów.

O trzecim już pozytywnym ale równocześnie bardzo prymitywnym środku niema nawet mowy. Nasza oświata, czy propaganda nie postawiła dotąd ani jednego męża, którynby świadomością celu, zmysłem organizacyjnym, mógł zmierzyć się oko w oko z Łunaczarskim. Już nieraz podnosiliśmy z tego miejsca, że potrzeba zorganizować oświatowe oddziały lotne, zaopatrzone w nowożytne środki, któreby idąc od miasta do miasta, od wsi do wsi uświadamiały chłopa i robotnika, czem jest bolszewizm i jakie są jego skutki.

Oczywiście, **że praca ta wydałaby rezultat** pewny, ale pod warunkiem, że towarzyszyłoby jej systematyczne usuwanie miejscowych krzywd i anormalności administracyjno-społecznych.

Jeżeli nie pomyślimy o walce bolszewickiej od środka, próżna jest praca nasza oficjalna i lokalne sukcesy policji czy defenzywy.

Bolszewizm posuwa się dołem, pod ziemią, zagnieżdża się w duszach najciemniejszych i na tej tylko drodze można się spotkać z nieprzyjacielem i pokrzyżować mu szyki. Inaczej wróg, ukryty pod ziemią, podpalać będzie stopy naiwnych zwycięzców.

I. Kardasz.

Czy nowy skandal?

Sprawa zniesienia agencji Państw. zakładów naftowych we Lwowie.

W ostatnim sprawozdaniu z posiedzenia delegatów Rady Miejskiej we Lwowie, podaliśmy wiadomość o zamierzonem zniesieniu agencji Pań tw. Zakł. Naftowych we Lwowie, zaznaczając, że wedle telegramu z Warszawy ustąpiono od tego zamiaru.

Tymczasem wedle bardzo ścisłych informacji sprawa przedstawia się tak, **że autorzy tego projektu widząc zgodny opór całej opinji** publicznej, postanowili **działać po cichu.** By uspokoić ogół, postanowiono pozostawić szyld z 2-3 urzędnikami we Lwowie, faktycznie zaś plan swój przeprowadzić.

Zbytecznem jest wykazywać na tym miejscu, jakie znaczenie dla całego naszego przemysłu naftowego i dla Lwowa posiada utrzymanie tej Agencji w dotychczasowej formie. **W tej chwili** chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę **na pobudki, które** skłaniają autorów tego projektu do jego urzeczywistnienia, a które **zaczynają zakrawać mocno na skandal.**

Sprawa faktycznie tak się przedstawia, że pewni panowie w Warszawie **znaleźli się nagle bez zajęcia,** wobec odjęcia im ingerencji w szeregu spraw węglowych i solnych. By zatem zachować swój urząd i swoich, postanowili uczynić to **kosztem Lwowa.** Innymi słowy **zredukować** tam gdzie urząd ten jest nieodzowny, a na nowo go wskrzesić tam, gdzie urzędnicy dla utrzymania bytu go potrzebują.

Podobną historję skandaliczną uczyniono już swego czasu, przenosząc Centralę Pań twowych Zakładów Naftowych ze Lwowa do Warszawy. Efekt tych przenosin oszczędnościowych był taki, że podczas gdy przedtem pracowało razem 55 urzędników, obecnie jest płaconych (z oszczędności) aż 83! (52 w Warszawie, 23 we Lwowie i 8 w Drohobyczu). Ale panowie organizatorzy dopieli swego: usunęli urzędników lwowskich a na ich miejsce potrafili osadzić podwójną ilość urzędników warszawskich.

Pomijamy sprawę zupełnej niefachowości w sprawach naftowych kierowników warszawskich, o których opowiadają, że swego czasu zażądali nadesłania z Drohobycza „próbek ropy bruttowej". — Gdyby bowiem nawet na ich miejsce przyszli do Warszawy ludzie rzeczywiście fachowi, nonsensem byłoby usadowiania ich zdaleka od zagłębia naftowego. Chyba, że komuś bardzo podobają się dalekie przejazdzki automobilowe i połączone z tem djety, o czem możnaby z dotychczasowej praktyki wiele powiedzieć.

Zwracamy równocześnie uwagę czynnikom rządowym, że od r. 1919 bezustannie pewne sfery warszawskie **starają się o sprzedaż Polminu w ręce** prywatne, wbrew opinji przemysłowych sfer naftowych Lwowa i zagłębia. Ta opozycja „małopolska" jest ogromnie pewnym jednostkom **na rękę,** które starają się wszelkimi sposobami odebrać państwu olbrzymi majątek, mający ogromne znaczenie dla rozwoju polskiego przemysłu naftowego. Obecnie te same sfery **usiłują swoimi wpływami zniszczyć placówkę lwowską,** by, mając wolne ręce i przygotowany grunt w Warszawie, dopiąć nareszcie swego celu.

Jesteśmy przekonani, że p. minister handlu i przemysłu nie ograniczy się w tym wypadku do formalnego podpisu, lecz faktycznie zajmie się osobiście tą sprawą i nie dopuści do skandalu. (Q)

Z posiedzenia Senatu.

Przyjęcie ustaw językowych. — Gmina m. Lwowa może pobierać akcyzę do 1925. — Uchwalenie monopolu spirytusowego.

Warszawa, 26 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do dalszej dyskusji nad dwoma ustawami językowymi oraz ustawą o szkolnictwie.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania.- Senatorowie mniejszości narodowych opuścili salę.

W głosowaniu nad ustawą o szkolnictwie, odrzucono wszystkie poprawki mniejszości narodowych natomiast przyjęto poprawkę i rezolucję komisji, **poczem całą ustawę przyjęto.**

Następnie przystąpiono do głosowania o języku w administracji i rzadzie. Odrzucono poprawkę o obwieszczeniach w dwóch językach a natomiast **przyjęto postanowienie, aby ustawa o bowiązywała od 1 kwietnia 1925 r.** W imiennem głosowaniu odrzucono 31 głosami przeciw29 dwie poprawki, dotyczące języka wewnętrznego w urzędach gminnych b. Galicji wschodniej, poczem całą ustawę przyjęto.

Przystąpiono do głosowania **nad ustawą o języku w sądownictwie i prokuraturze.** Z ważniejszych zmian przyjeto, że ustawa ma obowiązywać od 1 kwietnia 1925. **Całą ustawę przyjęto.**

Z kolei sen. **Zdanowski** referował ustawę o finansach komunalnych, pozwalającym gminom miasta Lwowa i Krakowa na pobieranie akcyzy do 1925 r. Po krótkiej dyskusji całą ustawę przyjęto.

Przystąpiono do ustawy o monopolu spirytusowym. Na tem posiedzenie przerwano.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do wniosku sen. **Kopcińskiego,** w sprawie uchylenia rozporządzenia o 10 godzinnym dniu pracy na G. Śląsku. Sen. **Średniawski** oświadcza, że komisja rozpatrzywszy sprawę przyszła do przekonania, że częściowe przydłużenie czasu pracy na Górnym Śląsku było konieczne, gdyż inaczej groziło bezrobocie.

W głosowaniu przyjęto wniosek komisji, odrzucając tem samem wniosek sen. Kopcińskiego.

Przystąpiono do dalszych obrad nad monopolem spirytusowym. W głosowaniu całą ustawę przyjęto..

Sen. **Kędzior** referował budżet ministerstwa robót publicznych.

Dyskusji nie było; głosowanie odroczono do poniedziałku.

Marszałek oświadczył, że wobec tego, że pozostało jeszcze 5 części budżetu do omówienia, posiedzenia Senatu zakończą się prawdopodobnie dopiero we wtorek. (Pat.)

—o—

Dodatki mieszkaniowe dla urzędników.

Warszawa 26 lipca. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 25 bm. powzięła uchwałę **o dodatku mieszkaniowym dla urzędników i oficerów.** Rozporządzenie powyższe, oparte jest na zasadach identycznych z memorjałem części Stowarzyszeń urzędniczych. Memorjał ów tak samo dzieli urzędników na kategorje, dając urzędnikom wyższym prawo do większego mieszkania. Rozporządzenie rządowe różni się tylko większem zróżniczkowaniem grup i stawek cyfrowych. — Stawki cyfrowe zależne są nie od chęci rządu przyznania mniejszych dodatków, ale od kwoty siedem miljonów złotych, przyznanych na ten cel. Suma ta wpływa z 20 procentowego podatku od lokali, przewidzianego w 25 artykule ustawy o ochronie lokatorów. Suma ta wedle przekonania rządu, nie była wystarczająca i dlatego rząd domagał się w sejmie uchwalenia wyższego podatku. (Pat.)

—o—

Pobłażliwy rewolucjonista.

OŚMDZIESIĘCIOLETNI ANATOLE FRANCE.

Do największego z żyjących dziś powieściopisarzy francuskich, do Anatola France'a, który w tym roku ukończył 80 lat życia, przystępuje się — gdy się go obrało za temat rozważań i charakterystyki, z nieśmiałością i zalęknieniem. Dziwne zaiste — lecz prawdziwe — uczucie w zetknięciu z najsławniejszym i najbardziej pobłażliwym z pisarzy.

Doznaje się tego uczucia nie ze względu na wielkość sławy France'a i — jak powiadają fachowcy — na ogrom „literatury o nim". Bo jest kłamstwem zupełnem i dowodem absolutnym ślepoty, głupoty i wszelakiego rodzaju impotencji w stosunku do dzieł sztuki, do jakiegokolwiek rodzaju twórczości, gdy się twierdzi, że temat dany jest wyczerpany, że nie da się o nim nic nowego powiedzieć. Wielki temat — i wyczerpanie go — to pojęcia niedające się ze sobą pogodzić — chyba jako kompromitacja malutkiego umysłu, przyznającego się do zupełnej jałowości i oschłości. Wielki temat dla żywego, czującego, widzącego człowieka, jest zawsze niewyczerpany, zawsze nowy, zawsze pełny młodego, dziewiczego uroku. Żywy człowiek potrafi w każdej chwili usunąć na bok poprzedników i poredników, zrzucić pokład przeszłych sądów i zachwytów i znaleść się sam na sam z przedmiotem swego zachwytu.

Nie o to więc tu chodzi. Lękam się, czy potrafię wejść drobną chociażby szczeliną do wiotkiego a mocno skonstruowanego, rozbrojonego i uzbrojonego, gościnnego dla wszystkich a przecież niedostępnego gmachu myśli france'owskiej. Gmach ten, na wysokiej krawędzi świata, ma ściany ze szkła tak zbudowane, że świat, dzieje, ludzie, ich stosunki i sprawy wydają się malemi, niezwykle wyrazistemi zabawkami, a wrzawa ich dążeń i walk dochodzi jak ciche choć uporczywe brzęczenie komarów.

Światło melancholijne a dziwnie intenzywne bliskiego wieczoru przechodzi przez szyby. Nigdy kształty i głosy nie są tak plastyczne, jak w chwili, która poprzedza ich zamarcie — noc. Nigdy nie chce się mniej żyć bezpośrednio, działać, walczyć, a bardziej przypominać, marzyć, zestawiać. Gmach ten pozornie jest daleki, a przecie niejeden z nas ma go w sobie, ukryta, zamkniętą komnatę, do której rzadko się wstępuje. Może to i dobrze, że klucz nie zawsze jest pod ręką. Świat i społeczeństwo jako całość nie mogłyby żyć, nie mogłyby rozwijać się w tej atmosferze. Lecz dobrze jest, że klucz znalazł się dziś (niepewnem jest jego posiadanie). Dobrze jest być czasem dalekim od tego, co jest bliskie.

Widać cały świat z okien tego zamku. A France ręką ducha podnosi jedną zabawkę po drugiej, pokazuje jak lekką jest i jak nikłą mieści wsobie zawartość: albo ograniczony fanatyzm albo bezpłodna, smutną inteligencję. To ludzie, figurki wielkich procesów dziejowych, wielu hałasów o nic. France udowadnia, że natura ludzka jest niezmienna, zła, krwiożercza, taka, jaką wyszła z przyrody — i że wszelka działalność reformatorska jest tylko łudzeniem się, mieszaniem tego samego, niezmiennego materjału, ale mimowolnem przydawaniem nowych mąk, nowych ofiar, nowych trudów na to tylko, by znaleść się u tego samego punktu, z którego się wyszło.

France okazuje lekkość procesów dziejowych wierzeń, instytucyj. Na tem polega jego teoretyczna, potencjalna rewolucyjność, która wyzwolić się może w innych, bo gdy się wie, że przedmiot niemiły jest lekki i mało wart, to czyż nie może wezbrać ochota, by go przewrócić, zniszczyć? France w sposób pozornie paradoksalny nicuje chrystjanizm i dziejowe jego początki, patrząc na nie oczyma nie chrześcijanina, lecz rzymskiego „poganina", dla którego fanatyzm nowej wiary był czemś dziwnem, dzikiem, barbarzyńskiem. („Thais" i nowele). **Rozbiera** w formie beletrystycznej trzecią republikę francuską (4 tomy „**Dziejów współczesnych"), analizując** — i rozkłada się religię, militaryzm, wiarę, miłość. Nawraca ku wielkiej rewolucji francuskiej i demonstruje nam jej wielkich nie bohaterów, lecz retorów (Robespierre), jej małych, krwawych, choć czułych fanatyków (Gamelin) — i świat stary: świętych cyników (Brotteaux; ci są raczej na krawędzi) i świętych niewinnych głupców (ksiądz Longuemare). (Powieść „Bogowie łakną krwi").

Rzecz pozornie dziwna: France, ten okrzyczany bezbożnik, anarchista, dziś: komunista, znacznie więcej rzeczywistej, uczuciowej sympatji — pobłażania okazuje ludziom z tamtej strony barykady, tym, którzy nie chcą niczego myślą

Lwów w magistrackiej niewoli.

X.

Syta aprowizacja i głodna ludność.

Wielofolwarczny obszarnik nie ma jarzyn. — Obszarnicy dyletanci i pasorzyty. — Fatalna gospodarka. — Tanio sprzedają a drogo kupują. Nie wie prawica, co robi lewica. — Legjon małych Neumannów. — Pan dyrektor wyjechał.— A konsument płaci. — Dokąd wędruje nawóz miejski? Siekiera już na pniu!

Jaja, masło i jarzyny, to regulatory **zdrowia** i zdrowego organizmu ludzkiego. **Uprawa jarzyn** na wielką skalę w okolicy **Wiednia** i troska **zarządu miasta o ułatwienie nabywania ich** na targach, daje producentowi wielkie zyski, a ludności możność urozmaicenia swego pożywienia i zrównoważenia wydatków na wyżywienie w ramach stałych dochodów. **We Lwowie** nietylko w porównaniu z Wiedniem i innemi miastami zagranicznemi, ale nawet z Krakowem, **ludność spożywa prawie 40% mniej jarzyn,** gdyż **cena** ich jest za **wygórowaną,** zaś jakość nie odpowiada wymaganiom. Tylko ten, który przyzwyczaił się do widoku codziennego tych zwiędłych i nikłych wiązanek różnej ogrodowizny, sprzedawanych przez wiejskie baby i zawodowe straganiarki na kilku otwartych placach targowych, nie może ocenić ich aprowizacyjnego ubóstwa.

Mając **dobra** w promieniu **kilku i kilkunastu kilometrów od centrum, zarząd miasta** ograniczywszy swe żądania co do ich rentowności do minimum, powinien i mógł brakom tym **zaradzić.** Myśl ta krystalizowała się w umysłach niektórych radnych, coś chcieli z tego zrobić, lecz myśl nie poparta lekturą i praktyką zabłądziła i utknęła na manowcu bez pożytku dla ludności, ale z korzyścią dla tych, którym myśl ta była na rękę do wycofania się z pracy umysłowej, do jakiej się latami, kończąc studja uniwersyteckie, sposobili i dla stworzenia sobie, wobec nieefachowości czynników rządzących, **wygodnego bytowania.**

Wszyscy ci ukończeni **prawnicy, inżynierowie, doktorzy weterynarji,** poczuli w sobie naraz **aspiracje wielko-obszarnicze.** Pokochali nagle tę matkę-ziemię, zapachniała im szara rola i bujne plony na niej — ale najbardziej podobała się **rola obszarników** używających powozów, automobili i t. p.

I choć nieprzygotowani fachowo do wielkiego zadania, z aprowizacją miasta związanego, zamiast całą swą inteligencję wysilić, aby temu zadaniu odpowiedzieć, **rzucili się również bez żadnego fachowego przygotowania na eksperymenta rolnego producenta.**

Więc **kierownik zakładu aprowizacyjnego,** stanął na czele **eksploatacji dóbr miejskich i fundacyjnych,** pod firmą tego zakładu, który je od gminy poddzierżawił; **kierownik opału** nie mógł spać, pokąd **zakład opału nie otrzymał z gruntów miejskich kilkudziesięciu morgów na Pasiekach** miejskich do zadowolenia swoich zdolności agronomicznych; **dyrektor rzeźni** wspólnie **z kierownikiem zakładu czyszczenia miasta,** znów pod firmą jednego z wielkich ogrodników, **wydzierżawili** od kapituły miejskiej **folwark w okolicy Lwowa.** Wszystkie te przedsiębiorstwa zniewalają ich do wydalania się z siedziby swego urzędowania, rozpraszają energię pracy i są **sprzeczne z właściwem przeznaczeniem ich urzędowych stanowisk;** nadto szkodzą celom jakie miasto, stwarzając te zakłady, miało.

Piszący te słowa często z galerji przysłuchuje się obradom rady miejskiej. Pamięta jednak posiedzenie, na którem przedmiotom obrad było sprawozdanie czy **zamknięcie rachunków zakładu aprowizacyjnego.** Na bardzo nieśmiało o i w nadzwyczaj skromnej i oględnej formie postawiony wniosek jednego z radnych, że zakład mając w swej administracji dobra miejskie mógłby więcej zdziałać w sprawie **zaopatrzenia zakładów humanitarnych w mleko i dostarczania ludności taniej mąki i pieczywa,** obecny na tem posiedzeniu radny miejskiej, **kierownik aprowizacji oświadczył,** że co do mleka, to zakład nie rozporządza **dostateczną jego ilością,** wyprodukowane zaś na folwarkach zboże w ilości kilku ezy **kilkunastu wagonów,** stanowi tak **znikomą część** w zapotrzebowaniu i rozsprzedaży, obejmującą setki wagonów, że nawet **w rachubę nie może być brane.** I to jest słuszne przy dotychczasowym systemie gospodarki.

Fachowy rolnik, liczący się z okolicznościami, **wiedziałby,** że gospodarkę na folwarku pod miastem **o glebie mniej niż średniej jakości,** nie można traktować tak, jak na **obszarach podolskich** o tłustej glebie, gdzie ziarno rzucone daje kilkunastokrotny plon. Starałby się przedewszystkiem zdać sobie sprawę jasno **z praw produkcji.** Majac rynek zbytu pod bokiem i nie potrzebując szukać dalekich miejsc zbytu dla swych produktów, forsowałby tylko **chów bydła, drobiu, swiń i produkcję jarzyn i owoców.** Ponieważ ograniczenie pracy na roli w naszym klimacie zmusza przez prawie pół roku w zimowych miesiącach personal i inwentarz żywy do nieczynności, użyłby ich do przerobienia wyprodukowanych surowych tworów jak siana i słomy; świń na mięso, zboża na mąkę, hreczkę, prosa i jęczmienia na kaszę i t. d. Taka praca jest zawodem, któremu trzeba się **całkowicie oddać, przygodne zaś zajęcie** się nią z amatorstwa, pomijając to, że odrywa urzędnika aprowizacyjnego od jego właściwego warsztatu pracy, **żadnego pożytku nie przynosi** i w istocie na wynik środków aprowizacyjnych nie wpływa. Nie wpływa i dlatego, że ludzie odpowiedzialni za nią żadnego wyobrażenia, dla braku fachowego przygotowania, o niej nie mają i tylko **w eksperymenta,** kosztem zysków z aprowizacji, **się bawią.**

Piszący te słowa n. p. napotkał w Malechowie chłopka, któ ry z koniem swoim stał przed łanem zielonego owsa koszonego przedwcześnie przez ludzi zakładu aprowizacyjnego. Gdy wdałem się z nim w rozmowę, rzekł mi: Byłem tu z tym koniem, gdy owies ten siano na zeszłoroczne owsisku. **Koń mój stumaniał,** gdy to widział, gdy zaś dziś zobaczył, że się tu, tak jak przewidywał, nic nie urodziło, stanął i **śmieje się.** I z niejednego tumana tam nawet się konie śmieją.

Jak wiemy, **komisja samorządowa wytknęła,** że **aprowizacja** kupuje **siano** i sprzedaje je obcym po **niższych jak targowe cenach,** gdy zakłady gminne, robiące końmi, **po droższych cenach na targu siano kupują.** Do takich zakładów należy także jeden z działów aprowizacji, t. j. **zakład opału.** W poprzednim artykule zaznaczyliśmy, że **wszystkie oddziały** powinny i muszą, jeżeli chcą z pożytkiem pracować, **stać w bezpośredniej ze sobą łączności i zawisłości.** Tymczasem każdy **z kierowników** oddziałów stara się być na swoim podwórku **małym Neumanem.** Każdy z nich uważa się za mędrszego od swego kolegi i na własny rachunek i wedle własnego rozumienia pracuje dla dobra przez siebie prowadzonego działu.

Kierownika zakładu opału nic nie obchodzi to, że **zakład aprowizacyjny ma tanie siano.** On chce także zabawić się w gospodarza. Więc **produkuje siano** we własnym zarządzie na **kilkudziesięciu morgach** gruntów gminnych, naturalnie za **bajecznie niskim czynszem dzierżawnych.** Ponieważ ludzie i konie zakładu opału w tej gospodarce biorą udział, **nikt** nie dojdzie, **jakie koszty produkcja tego** siana za sobą pociąga. Ale za to **pan kierownik jest ciągle zajęty,** nigdy nie ma czasu, **rzadko go w biurze można zastać,** gdyż albo powozem jeździ na skład drzewa, albo na koniu goni na ten folwarczyk, gdzie buduje szopy, baraki i t. p. Obydwaj ci kierownicy mają **za** cel podniesienie wartości majątku gminnego, przez budowę budynków mieszkalnych i gospodarczych w miejskich dobrach. I to im się udaje, lecz kosztem **podrożenia artykułów pierwszej potrzeby,** gdyż wydatki na to pokrywa **konsument — mieszkaniec Lwowa, płacąc** drożej za nie, aniżeliby płacić powinien, gdyby kierownicy aprowizacji **ograniczyli się do roli im przeznaczonej.** Wszak nie jest na czasie w chwili **ogólnej nędzy** wspomagać inne działy gospodarki miejskiej źle prowadzone, kosztem **nakładania ciężarów na każdy kęs chleba,** aby przyszłemu pokoleniu zostawić majątek. **Niech każdy dział gospodarki miejskiej spełni swoje zadanie,** gdy aprowizacja pomoże tułającemu się w barakach i suterenach pokoleniu **wyrość w zdrowiu i sile,** to ono w przyszłości będzie mogło myśleć o sobie i **zapracować na siebie.**

Mimowoli nasuwa się tu przypuszczenie, że głównym bodźcem do tej działalności jest **skłonność i ochota do zabawienia się w pana.** Przecie to przyjemnie wyjechać sobie **z dziećmi w pole,** powozem lub konno, odbierać honory jako dziedzic, od czasu do czasu możnych tych i owych **obdarować nowalijkami** na folwarku wielkim kosztem hodowanemi i nie troszczyć się ani o podatki, ani o gotówkę na wypłatę robotnika i utrzymanie inwentarza.

Rozumiemy, że **każdy ze śmiertelników stara się o polepszenie swego losu i swoich.** I nic nie mamy przeciw temu, jeżeli **poza swoimi obowiązkami urzędnik** pracą własną **dąży do tego.**

Na jedno musi zważać, aby to **nie kolidowało z jego obowiązkami urzędowymi** i żeby nie

---

ani czynem ruszyć z miejsca, którzy chcą świat zakonserwować takim, jakim jest. Wzruszającą jest ironicznie - serdeczna czułość France'a dla głupich a świętych księży, dla przezacnych, poczciwie-krzykliwych generałów, dla bezmózgich arystokratów-zabytków. Zdaje się, że boi się ich potrącić, by nie upadli, nie rozlecieli się. — Jest w tem krytyczne docieranie do głębi każdej rzeczy i własnego uczucia, jest mimowolna, choć ironją tuszowana, tęsknota do tego, co jest jego antytezą, a co jest prostota nieanalizującego się uczucia i wiary. — Dla „swoich“ (o ile można użyć tego terminu) dla socjalistów i radykałów, z którymi współdziałał (afera Dreyfusa, pacyfizm) jest France znacznie bardziej bezwzględny i oschły, a potwierdzenia nieraz wydają się wymuszone na samym sobie.

Bo France nie chce świata zmieniać — i to odsuwa go wewnętrznie od lewego obozu. Choć wszystko prawie jest lekkie i liche, to lepiej nie ruszać rzeczy z miejsca, bo mogłoby być jeszcze gorzej. Zło, niedostatek tkwi w samych korzeniach życia i sam reformator nie jest wyjęty z pod prawa, którego nie ogarnia się inteligencja, nie usuwa wola. Zdarza się czasem, że myśl, ten oręż France'a, odczuwa wstręt do samej siebie, jest śmiertelnie znużona i wyczerpana.

Nie ona doprowadzi do zgody jednostki ze światem. Uczyni to pobłażliwy sceptycyzm, współczucie raczej niż miłość, wyrastające na gruzach zanegowanej etyki, kultura umysłu i serca, pozbawionych drapieżności, a wraz z nią i — siły. Rozwiazanie jest indywidualne; sceptyk innego podawać nie może. Teoretyczny rewolucjonista łączy się w całość z praktycznym konserwatystą. Lecz w aliażu tym dość jest palnego materjału, zależnie od tego, kto z czem do niego przystąpi.

Świat France'a ma w sobie coś z teatru marjonetek. Autor jest jego reżyserem, a niektóre postacie są jego reprezentantami. Twórczość France'a jest djalektyczna, ironiczna, rezonerska. Pisarz demonstruje, jest obecny na swej scenie. A postacie jego lekkie nie mają żywiołowości figur Balzaca, ani ciężaru tworów Zoli. Przepuszczone zostały przez filtr i pryzmat intelektu; są nie rzeczywistością, lecz jej refleksem, podwójnie nieraz zironizowanym: ironizuje i autor i ironizują postacie siebie same, charakteryzują się — świadomie a naiwnie — kilku mistrzowskiemi słowami djalogu.

Ksiądz Hieronim Coignard, intelektualista — pijak — awanturnik, profesor Bergeret, fizycznie wątły rezoner, który źle się czuje w swojej skórze; Brottaux des Ilettes, szlachcic-więzień, święty cynik — oto przedstawiciele France'a na scenie jego powieści, przedmioty nieustającej wiwisekcji, autoanalizy, niszczącej wszelkie pozory, zdobywające wszystkie okopy.

Subtelny, przeczysty firmament poezji rozwieszony jest nad tym światem. — Patrzą nań zamyślone a czułe oczy starca, który — wbrew temu co miejscami mówi — musiał być cichem, grzecznem, wątłem dzieckiem.

Włodzimierz Jampolski.

dawał nawet pozoru, że **korzysta z urządzeń jego nadzorowi pozostawionych. W rzeźni miejskiej** jest **wiele nawozu**, ba dzo cennego i potrzebnego do uprawy pól w mieście i w dobrach miejskich. Jeżeli **kierownik rzeźni**, rozporządzający tym nawozem, wspólnie z **kierownikiem zakładu czyszczenia miasta**, rozporządzającym mie skimi zaprzęgami i automobilami, **wzięli folwark w bliskości Lwowa w dzierżawę**, to koledzy ich widzą w tym, że **łatwo im tam gospodarkę prowadzić**, mając te środki do dyspozycji. Dlaczegoż inni ich koledzy, zajęci w różnych miastowych departamentach, na takie przedsiębiorstwa zdobyć się nie mogą? A opowiadają międ y sobą głośno, że funkcjonarjusze na rogatce mogliby wiele opowiedzieć o **automobilach miejskich**, wędrujących poza rogatki **z nawozem z rzeźni i ze stajen tych zakładów.** Źle jest, jeżeli to opowiadają sobie, gorzej jeżeli to jest prawdą. Źle jest, że mimo **nadmiaru nawozu**, nie ma go dla **piantacji miejskich**, gorzej, że potrzebny tam nawóz **ogrodnicy miejscy** muszą nie jednokrotnie **kupować.**

I tu jest **błąd i wina zarządu miejskiego**, że nie umie **regulować gospodarki pożytkami zakładów, i rozdzielać ich wedle potrzeby każdemu z poszczególnych działów.**

A że do zarządu miasta wy, **panowie kierownicy zakładu** wraz z Magistratem należycie, więc do was ludność miasta woła słowami niemieckiego poety z epoki raubritterów:

Wszak wam oddano miasta rząd,
Więc zbudźcie się i zmyjcie błąd;
Nie zasypiajcie w tej podróży,
Jak strażnik, co szedł spać wśród burzy,
Jak stróż, co swej nie pełni straży,
Jak pies, co szczekn ć się nie waży.
Powstańcie; zbudźcie się ze snu!
Oto siekiera już na pniu!

Czujny.

Kongres pocztowy.

(x) W Sztokholmie otwarto światowy kongres pocztowy, na którym przedstawicielami Polski byli: poseł polski w Szwecji Alfred Wysocki i st. referent gener. dyrekcji poczt dr, Blachier.

Uroczystość inauguracyjna odbyła się w sali tronowej zamku w obecności króla Gustawa, królowej Wiktorji, członków rodziny królewskiej, ciała dyplomatycznego i wielu dostojników.

Uroczystość rozpoczął minister komunikacji Lübeck, witając zebranych oraz życząc im, ażeby prace rozpoczęte na kongresie w Madrycie, doprowadziły do naprawy międzynarodowych stosunków pocztowych, które skutkiem wojny światowej bardzo ucierpiały. Następnie zabrał głos król Gustaw V. wyrażając swoje zadowolenie, że jednocześnie z kongresem obchodzić się będzie w Stokholmie także uroczystość 50-letniego istnienia światowego Związku pocztowego.

Potem zaprosił król Gustaw wszystkich obecnych około 700 osób do swego wspaniałego zamku, dokąd i sam wnet przybył z dygnitarzami i świtą. Po krótkiej rozmowie z posłami zagranicznymi i wysokimi urzędnikami zebranymi w sali bia ej, przedstawiono monarsze członków delegacji poszczególnych krajów.

Po zakończonem przedstawieniu, przyjmował król gości w galerji Karola VI i apartamentach sąsiednich. Wieczorem tegoż dnia rada miejska Stokholmu wydała na cześć delegatów kongresu bankiet w złotej sali ratusza.

Kongres odbywa się w gmachu parlamentu szwedzkiego. Na pierwszem posiedzeniu plenarnem wybrano prezydjum kongresu i różne komisje. Polska delegacja należy do pierwszej i trzeciej komisji. Udział poszczególnych krajów w kongresie jest bardzo liczny.

OSTATNIE MOWY OBROŃCÓW W PROCESIE KRAKOWSKIM.

Kraków, 26 lipca. W 44 dniu rozprawy przemawiali obr. dr. Rosenzweig, i dr. Woźniakowski, który z dr. Śmiarowskim należy do ostatnich obrońców przemawiających z ramienia komitetu obrońców P. P. S. (AW.)

Strajki na G. Śląsku i Pomorzu.

Warszawa, 26 lipca. Strajk rolny na Pomorzu trwa z dalszym ciągu. Strajk ten ma charakter wybitnie wywrotowy .Wobec tego prokuratorja zarządziła energiczną akcję. Dokonano szeregu aresztowań. (AW.)

Warszawa, 26 lipca. Sytuacja strajkowa na G. Śląsku poprawiła się. Strajk w zakładach hutniczych słabnie. Dziś wróciło do pracy 30 proc strajkujących. (AW.)

ZWOŁANIE KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa, 26 lipca Tel. wł. (G.) Dla załatwienia poprawek senatu, do opracowanych przez Sejm projektów ustaw zwołane zostaną następujące komisje: 1) komisja konstytucyjna na 29 bm., 2) komisja skarbowa na 29 bm. 3) komisja rolna na 30 bm. 4) komisja oświatowa, przemysłowo-handl. i prawnicza na 31 b.m. Plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się 31 bm. o g. 3-ciej popoł

Z POSIEDZENIA KOMITETU EKONOMICZNEGO

Warszawa, 26 lipca. Tel. wł. (G.) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów, rozpatrywano następujące sprawy: sprawozdanie ministra przemysłu i handlu o przeprowadzeniu obniżenia cen mąki, wniosek ministra przem ysłu i handlu o zniesieniu opłat wywozowych od otręb jęczmiennych, wniosek ministra rolnictwa o skreśleniu ziemniaków z listy towarów zabronionych do wywozu i wniosek ministra skarbu o powołanie komisji dla opracowania projektu ustawy systemu reglamentacji wywozowej na system ceł wywozowych.

NOWY TRANSPORT 1-GROSZÓWEK.

Warszawa, 26 lipca. W dniach najbliższych przybędzie do Warszawy z Anglji nowy transport bilonu 1. groszowego w ilości 10 mili. sztuk. Bilon ten natychmiast po sprawdzeniu transportu zosta nie puszczony w obieg. (AW.)

Dość już długo żyli.

Czas najwyższy, by wybrać nową Radę miejską.

O ewentualnem rozwiązaniu rady miejskiej zadecyduje nie tylko fatalna gospodarka obecnej t. zw. rady miejskiej, lecz także i to, że ta rada urzędująca od lat kilkunastu, nie jest wyrazem woli wyborców — lecz narzuconą wbrew woli ludności.

Jak bowiem wiadomo część rady mianowana została przez generała Huyna, a część „prawem kaduka" została kooptowaną na podstawie t. zw. klucza partyjnego.

Wybranych naprawdę radnych jest bardzo mała liczba, a część tychże składa się z obywateli o wieku podeszłym, wybranych do rady przed. wojną.

Sprawa rozpisania nowych wyborów wlecze się w nieskończoność na szkodę miasta, którem niby rządzi aż stukilkudziesięciu radnych. Pilnują oni tak gorliwie interesów gminnych, że często nie ma kompletu...

Wybory do lwowskiej rady miejskiej odbyć się będą mogły naturalnie tylko na podstawie **nowej ordynacji wyborczej dla Małopolski**, której niestety dotychczas nie wygotowano i nie przedłożono sejmowi. Sferom decydującym w radzie miejskiej — obecnej większości zależy na tem, aby wszystko było po staremu.

Oswoić się muszą jednak z tem, że wybory odbędą się na innej podstawie... na to nikt nie poradzi.

Nowa ordynacja wyborcza będzie się musiała liczyć z duchem czasu i dopuścić do głosu szerokie masy — na to nie ma rady. Straszaki, że miastu grozi to, iż rządy w mieście objemą socjaliści, Rusini i żydzi — na dłuższą metę działać nie mogą, a zresztą co pomoże odwlekanie sprawy? Przecież wiecznie obecny stan trwać nie może.

Dlatego też przedewszystkiem dążyć należy do uchwalenia nowej ordynacji wyborczej a następnie do rozpisania nowych wyborów. Dotychczasowa rada miejska, nie będąca wyrazem wyborców i nie stojąca wcale na wysokości zadania — ustąpić musi najrychlej, przedewszystkiem celem uzdrowienia fatalnej naszej gospodarki i rozpoczęcia gospodarki celowej, nowoczesnej.

Mianowana rada miejska — strupieszała — nieodpowiadająca duchowi i wymogom czasu obecnego — zniknąć powinna najrychlej z horyzontu lwowskiego.

* * *

Nowa rada miejska, w której zasiada balast stukilkudziesięciu radnych składać się ma podług nowej ordynacji wyborczej z 80 a najwyżej 90 radnych. To wystarczy zupełnie. (x)

Nic się nie zmieniło,
Tylko... nieporozumień więcej wyskoczyło.

Na podaną przez nas wczoraj telefoniczną wiadomość, zaczerpniętą z pism warszawskich, o nieporozumieniach i niepowodzeniach finansowych spółki, łączącej p. Grodkiego z Piastem, otrzymaliśmy wczoraj dwie odpowiedzi. Jedna — via „Gazeta Lwowska" — jest nieuprzejma a moralizująca, insynuuje przy tem, że nasze pismo jest terenem jakichś tarć. Oburzenie jest niesłuszne. Prasa p. Grodkiego sama w swoim czasie specjalizowała się „w stosowaniu brudnych metod konkurencyjnych" przez świadome podawanie fałszywych wiadomości o innych pismach. Druga — uprzejma — w formie listu do nas brzmi jak następuje:

Nie chcąc uciekać się do § 19 ust. pras. prosimy uprzejmie o lojalne zamieszczenie w najbliższym numerze załączonego pod 1) oświadczenia.

Z poważaniem Spółka Akcyjna Wydawnicza,
Nieduszyński.
(drugi podpis nieczytelny).

Oświadczenie.

Lwów, 26. lipca.

Ze względu na pogłoski o rzekomych niepowodzeniach (?) w łonie zarządu Spółki Akcyjnej Wydawniczej oświadczamy, że wiadomości tego rodzaju są zupełnie fałszywe, natomiast prawdą jest że wszyscy członkowie zarządu Spółki Akc. Wydawniczej pozostają ze sobą w zupełnej harmonji i w takiejże harmonji pracują, kontynuując wydawnictwa i przedsiębiorstwa Spółki.

Przeciwko osobom rozszerzającym tego rodzaju pogłoski wystąpi Spółka Akcyjna Wydawnicza na drodze sądowej.

Za Spółkę Akc. Wydawnicza
Karol Grodki m. p. **Wacław Przeorski** m. p.

Jednem słowem ton dyplomatyczny, którego nie powstydziłaby się konferencja londyńska. Uczestnicy jej jednakowoż wiedzieliby, że sprawę z kimś załatwia się tylko — na jednej drodze.

Dodajemy od siebie, że informacje i fakty z ostatnich czasów upoważniały nas w zupełności do umieszczenia podanej wczoraj informacji. „Echo Warszawskie" „wymieniło" całkowicie redakcję i odesłało część jej do Lwowa. wszystkie zaś organy zwaśnionych przyjaciół czy też godzących się nieprzyjaciół: „Echo Warszawskie", „Gazeta Poranna", „Gazeta Lwowska", parokrotnie — i to z przyśpieszoną chyżością — w ostatnich tygodniach zmieniały „orjentacje".

Nie możemy zgodzić się również na porównywanie stosunków panujących w koncernie Piasta i p. Grodkiego z naszymi. Platforma pracy jest zupełnie inna u nas — i u nich. Z tego sobie ci panowie sami zdają sprawę.

Konstatujemy wreszcie, że u nas nie zmieniło się nic, gdyż redaktor kierujący dr. Jampolski jak poprzednio tak i teraz pełni swoje obowiązki.

Analogie więc wszelkie upadają. W nieszczęśliwem małżeństwie — dla posagu p. Grodkiego z Piastem jedno się nie zmienia: nieporozumienia na tle finansowem i związane z tem ustawiczne „ewolucje przekonaniowe" należące do spółki tej organów prasowych.

Wiadomości telegraficzne.

Układ włosko-rosyjski dotyczący eksploatacji donieckiego zagłębia naftowego przez mieszane konsorcjum włosko - rosyjskie został zawarty. (Pat.)

Wytyczenie granicy tureckiej. Delegaci angielscy, francuscy i włoscy ukończyli wytyczanie granicy i przystąpią do wytyczenia granicy grecko-bułgarskiej i grecko-tureckiej. (Pat.)

Kontrola wojskowa Niemiec. Kontrola wojskowa Niemiec rozpoczęła się 24 bm. i potrwa prawdopodobnie do listopada. Kontrola ta dzieli się na 2 działy: Zwiedzanie fabryk i badanie niemieckiego ustroju policyjnego. Do tej pory między komisją kontrolną a władzami niemieckiemi nie przyszło do poważniejszej różnicy zdań. (AW.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.
z dnia 26 lipca 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza . .	726·4 mm	728·5 mm	729·8 mm
Temperatura .	+ 11·2° C	+ 12·0° C	+ 13·6° C
Kierunek wiatru	W	WSW	WSW
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę) .	29	25	14

Temperatura najwyższa + 14·7, najniższa + 11·0.
Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).
Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.
Uwaga: pochmurno, przedpoł. deszcz.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 7 po Św., Natalji; gr. kat. N. G. F. 6 po S. Jutro rz. kat. Innocentego; gr. kat. Kyryka.— Wschód słońca 3·48; zachód 7·13.

Teatr Wielki.

Niedziela „Bajadera", operetka w 3 aktach Kalmana, występ Elny Gistedt.
Poniedziałek „Księżniczka Olala", operetka w 3 akt. Gilberta. Występ Elny Gistedt.

Teatr Mały.

Niedziela „Edukacja Bronki" — występ Jednowskiego.
Poniedziałek „Edukacja Bronki", występ Jednowskiego.
Wtorek, środa i czwartek „Edukacja Bronki" — występ Jednowskiego.

Kino „Marysienka". Dziś: „Nie pożądaj".
Kino „Kopernik" dziś „Z życia zakulisowego", dramat w 6 aktach.
Kino „APOLLO". Dziś: „Wielki turniej miłości".
Kino CHIMERA. Od dziś: „Tajemnica śmierci", dramat senzac. (G. Welker i Joe Deebs).
CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz. koniec przedstawienia o 10·45.
Teatr „BAGATELA", ul. Rejtana. Teatr satyryczny „Zdechły kot". Początek o godz. 9 w. Przedsprzedaż biletów w składzie Seyfartha, ul. Akademicka.

Ze Lwowa.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarł w 66 r. życia profesor gimnazjum ruskiego Włodzimierz Maślak, zwolennik łagodnego współżycia z Polakami. Zamieszczał artykuły w prasie polskiej we Lwowie, Krakowie i Poznaniu, pracował na polu literackiem i pozostawił po sobie spuściznę literacką przeważnie z dziedziny satyry.

— **Baczność Strzelcy!** Wzywa się do gremialnego udziału w obchodzie rocznicy stracenia Kapuścińskiego i Wiśniewskiego dnia 31 lipca godz. 6 wiecz. Zbiórka Góra Stracenia.

— **Baczność Strzelcy!** Zgłoszenia na Zjazd do Lublina w 10-letnią rocznicę wymarszu w pole przyjmuje sekretarjat Zielona 7 codziennie w godzinach od 6—9 wiecz.

— **Pensje za „Virtuti militari".** Pierwsza serja około 700 adresów cywilnych, będących kawalerami orderu Virtuti militari, odeszła już do Kapituły orderu i stamtąd rozesłany zostanie po sprawdzeniu z początkiem sierpnia br. do poszczególnych Izb skarbowych celem zarządzenia wypłaty pensji przez Izbę skarbową. Dzień wypłaty ogłoszony zostanie w dziennikach.

— **Zdzierstwo.** W bufecie t atralnym kosztuje szklanka wody sodowej z sokiem 60 groszy. I ludzie płacą...

— (t) **Bandycki napad na włościanina.** Jak mało zabezpieczone jest u nas bezpieczeństwo publiczne a zwłaszcza w okolicach ul. Gródeckiej, gdzie rozwydrzenie spowodowane bezkarnością wskutek mało energicznej postawy policji, tamt. opryszków, przechodzi wszelkie granice. Dowodem tego jest wypadek, który się zdarzył wczoraj wieczorem na ul. Dojazdowej a więc w miejscu nader uczęszczanem i w którem znajduje się miejsce służbowe posterunkowego. Oto na wóz wracającego z jarmarku do domu wraz z matką i żoną gospodarza Józefa Sandułki z Rzęsny Polskiej, napadło w celach rabunkowych czterech bandytów, którzy wobec rozpaczliwej obrony wieśniaka i kobiet, pobili ciężko matkę Sandułki a jego samego pokłuli nożami, zadając 6 ciężkich ran na całem ciele. W stanie bardzo groźnym po założeniu pierwszych opatrunków przez pogotowie rat. odwieziono ofiarę bandytów do szpitala. Z napastników udało się policji schwycić tylko jednego osobnika, który będąc spitym, nie mógł wraz z innymi dobrze uciekać. Aresztowanego sprowadzono do Ekspozytury pol. na Dworcu głównym. Podczas rewizji nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów a przesłuchanie odłożono aż do jego wytrzeźwienia. — W ciągu nocy udało się policji przychwycić trzech zbiegłych bandytów. Są nimi niejednokrotnie karani za rozmaite przestępstwa notowani przestępcy a to: Antoni Sołowij zwany w światku złodziejskim „Ziemiak", Michał Budek i Władysław Nowakowski. Jak wreszcie stwierdzono, pierwszy z aresztowanych nazywa się Jan Żmur. Dobraną „czwórkę" odstawiono do aresztów polic. na ul. Jachowicza.

— (t) **Dwa podrzutki.** Dozorczyni domu przy ul. Anny l. 11 a, Marja Cybulska, podczas robienia porządków, znalazła wczoraj rano pod klatką schodową porzucone dziecko płci żeńskiej, zaledwie dni kilka liczące. Niemowlę oddano w opiekę aż do odnalezienia matki, komisarjatowi II. Dzielnicy. — W podobny sposób „uszczęśliwiła" Mozesa Leszczowera, jakaś rzekomo nieznana muniewiasta, pozostawiając w jego mieszkaniu przy ul. Kazimierzowskiej l. 13 noworodka, niezdradzającego nawet najmniejszych rysów podobieństwa do Łaszczewera.

— (t) **Do mieszkania** Mozesa Strichowa przy pl. Strzeleckim l. 3 dostali się przez okno złodzieje skąd wynieśli ubrania, biżuterje i bieliznę znacznej wartości przez nikogo niepostrzeżeni i wraz z łupami zbiegli.

Z całej Polski.

— **Tydzień powietrzny.** Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa projektuje urządzenie w Warszawie w dniach od 5 do 20 października rb. tygodnia lotniczego.

— **Premier Grabski nie zgodził się na podwyżkę tramwajową w Warszawie.** Biuro informacyjno prasowe w Warszawie donosi, że p. Grabski nie akceptował ostatniej podwyżki tramwajowej w Warszawie, a min. s. wew. zamierza w charakterze władzy nadzorczej poczynić kroki celem zabezpieczenia słusznych interesów ludności przed niewłaściwemi zarządzeniami magistratu warszawskiego.

— **Zjazd powstańców śląskich** odbędzie się w Katowicach 3. sierpnia. (x)

— **Strajk kucharzy warszawskich** został zlikwidowany. Kucharze nie otrzymali żadnych podwyżek. (x)

— **Stado much żrących** opadło na pola w Niedamowie na Pomorzu i zniszczyło doszczętnie żyto i pszenicę.

Z całego świata.

— **Wynalazca promieni śmierci oślepł.** Słynny dziś wynalazca promieni śmierci, Grindeli-Matthews, oświadczył dziennikarzom amerykańskim, że czuje się zupełnie wyczerpany. Jego promienie śmierci pozbawiły go już jednego oka, a wkrótce zapewne straci i drugie.

— **Artyści polscy za granicą:** Z gazet paryskich dowiadujemy się o ogromnym sukcesie odniesionym tamże onegdaj przez młodego pianistę polskiego Erwina Brynickiego, Lwowianina. Fachowe pismo „Le Courrier musical" zamieszcza jego portret, nazywa p. Brynickiego nową świetlaną gwiazdą, dobrym artystą i pianistą pierwszorzędnym, odznaczającym się nadzwyczajną indywidualnością, miękkością uderzenia, znakomitą techniką i znamienitem belcanto.

— **Wojsko ściga rumuńskiego herszta bandy rozbójniczej.** Z Bukaresztu donoszą 24 bm.: Od pewnego czasu teroryzuje herszt bandy rozbójniczej Terent w okolicy Braiły. W ostatnich dniach napady bandyckie zwiększają się i dlatego bandę ściga obecnie wojsko, żandarmerja i policja. Dotychczas pościg nie miał skutku. Prefekt Braiły zaprowadził cenzurę prewencyjną dzienników miejscowych, uzasadniając to tem, że dzienniki ogłaszają plan ścigania bandytów, który w taki sposób doszedł do wiadomości herszta bandytów. Król rumuński powołał telegrafem prefekta dla zdania sprawy o akcji bandytów. O Terencie krążą legendy — nazywają go „królem jezior" — a to z tego powodu, że ukrywa się obecnie w jeziorach. Za złapanie herszta wyznaczono nagrodę 200.000 leji. (x)

— **Katastrofa pożarowa w kinie.** Z Veracruz donoszą: Podczas przedstawienia w tutejszem kinie powstał pożar filmu a w następstwie tego panika. Zginęło 20 dzieci a 17 zostało pokaleczonych. —x—

— **Epilog czeskiej afery benzynowej.** Z Pragi donoszą: W procesie o nadużycia benzynowe przed sądem wojskowym zapadł wyrok na mocy którego skazani zostali: kapitan Boubela na 4 lata więzienia, podpułkownik sądowy Adam na 4 miesiące warunkowo, kapitan sztabu Dostal na 2 lata, kapitan Kutelwasser na 13 miesięcy a kapitan Mott! na 6 miesięcy. Wszyscy skazani zostali zdegradowani i pozbawieni praw wyborczych. Uwolnieni zostali kapitan Rygiel i majorowie Kaplan i Schick. (Pat.)

— **Zjazd związku światowego kobiet z wykształceniem akademickiem** rozpocznie się 28 bm. w Chrystjanji.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Tetr Wielki,** dziś, w niedziele, rozpoczyna gościnne występy primadonna Elna Gistedt w operetce „Bajadera". W przedstawieniu bierze udział zespół w osobach pp. Kuligowskiego, Kowalskiego, Sowińskiego, Tatrzańskiego, Skringerówny jako wykonawców ról głównych.

Drugim występem znakomitego gościa będzie operetka „Księżniczka Olala". Obsada złożona będzie z pp. Poleskiej, Rapackiej, Bojanowskiego, Sowińskiego, Szoslanda, Tatrzańskiego i in.

— **Teatr Mały** gra dziś w dni następne z udziałem gościa ze sceny krakowskiej M. Jednowskiego, sztukę „Edukadja Bronki" Krzywoszewskiego.

— **Gościnne występy Ireny Solskiej.** W dniu 1-go sierpnia w Teatrze Wielkim rozpoczyna gościnne występy Irena Solska w bogatym repertuarze. Znakomity gość przyjeżdża do naszego miasta z własnym zespołem. Kolejno przesunie się szereg sztuk w których Irena Solska odegra główne role.

— **Abonament na miesiąc sierpień.** Od poniedziałku administracja teatrów rozpoczyna sprzedaż abonamentu. Ze względu na wielkie urozmaicenie repertuarowe szereg gościnnych występów abonamenty będą sprzedawane w ograniczonej ilości i tylko przez określony szereg dni. Zakupiony abonament będzie ważny już na pierwsze gościnne występy Ireny Solskiej. Sprzedaż abonamentów, będzie uskuteczniana w godzinach od 9 rano do 1 w południe.

Ze świata teatralnego.

Czeski zespół operowy z Pragi od połowy lipca daje przedstawienia w Wiedniu w „Volksoperze“. W repertuar wchodzą dzieła Smetany i Czajkowskiego. Zespół liczy 100 członków; część instrumentalną wykonywa orkiestra wiedeńska. Są to siły bez wyjątku pierwszorzędne, a krytyka miejscowa porównywa te przedstawienia z poziomem przedstawień podczas wiedeńskiej wystawy teatralno-muzycznej w r. 1892, kiedy opera czeska odniosła niezwykły sukces artystyczny.

Wagnerowskie przedstawienia w Bayreuth rozpoczęto wzorowem wykonaniem „Meistersingerów“. Zygfryd Wagner, który po 10-letniej przerwie znowu wskrzesił te świetne uroczystości muzyczne, był przedmiotem wielkich owacji ze strony słuchaczy, złożonych przeważnie z Amerykanów, Anglików, Rosjan i Włochów. Na wszystkie przedstawienia „Parsifala“, „Cyklu Nibelungów“ i „Meistersingerów“, razem 18 przedstawień, wszystkie miejsca są oddawna wysprzedane.

Międzynarodowa wystawa nowoczesnej techniki teatralnej odbędzie się w Wiedniu w czasie od 15. września do 10 października br. w ramach festiwalu muzyczno-teatralnego. Celem tej wystawy jest wykazanie rezultatu najnowszych usiłowań na polu techniki teatralnej oraz kinowej, o ile ta jest w związku z teatrem. Urzeczywistnia ona wedle planów art. malarza Fryderyka Kieslera nowy sposób wystawy, aby szkice, figuriny i modele sceniczne oraz materjał sceniczny, teatralny i techniczno-kinowy przedstawić w sposób najbardziej realny. Prócz produkcji całego aparatu technicznego odbędą się także specjalne przedstawienia. (Grd.)

—oxo—

Nowa taryfa maksymalna.

Województwo po wysłuchaniu reprezentacji gminy miasta Lwowa i po porozumieniu się z Izbą Handlową i Przemysłową we Lwowie, tudzież z dotyczącemi Stowarzyszeniami przemysłowemi ustanawia aż do odwołania z mocą obowiązującą **od dnia 28. lipca 1924 r.**, nową taryfę maksymalną, ustanawiającą ceny na dotąd nie objętą taryfami 50% żytnią mąkę i na pieczywo z tej mąki.

Wskutek tego od dnia 28. lipca 1924 r., w mieście Lwowie obowiązująca taryfa maksymalna przedstawia się w całości jak następuje:

I. Mąka.

Za 1 kg. mąki pszennej 40% w sprzedaży w młynie 44 gr., w sklepie w sprzed hurt. 46 gr., detajlicznej 51 gr., żytniej 50% w młynie 27½ gr., w sprzedaży detajlicznej 29 gr., żytniej 60% w młynie lub u hurtownika 23 gr., w sprzedaży detajl. 25 gr, żytniej 70% w młynie lub u hurtownika 20 gr., w sprzedaży detajl 21 gr.

II. Pieczywo.

Chleb o wadze 1 kg z mąki żytniej 50% na straganie 29 gr, 50% w sklepie 30 gr., 60% sprzedawany na straganie 26 gr., w sklepie 27 gr., 1 bułka o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 40% sprzedawana na straganie lub sklepie 3 gr., 4 bułki (t. zw. czwórki) żydowskie o wadze 16 dkg. na straganie lub w sklepie 12 gr., 1 bochenek o wadze 1 kg. chleba kulikowskiego w sprzed detajl 40 gr.

III. Mięso.

a) W sprzedaży detajlicznej:

Za 1 kg. mięsa wołowego I-ej kateg. z dokładką najwyżej 20% 1 zł. 44 gr., bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 1 zł. 68 gr., II-ej kateg. z dokładką najwyżej 20% 1 zł. 24 gr., bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 1 zł. 48 gr., III-ej kateg. z dokładką najwyżej 20% 88 gr., bez kości i bez dokładki lub za polędwicę 1 zł. 4 gr., wieprzowego 1 zł. 12 gr., polędwicy wieprzowej 1 zł. 20 gr, mięsa cielęcego 80 gr., wołowego koszernego I-ej kateg. 1 zł. 64 gr., II-ej kateg. 1 zł. 44 gr., III-ej kateg. 1 zł. 4 gr.

Ceny podrobiu o 50% niższe od cen mięsa z dokładem.

b) W sprzedaży hurtownej:

Ceny powyższych gatunków mięsa w rzeźni u hurtowników są o 10% niższe.

IV. Wędliny.

Wyroby surowo-wędzone: Szynka wędzona z kolankiem, polędwica wędzona z zioberkiem, polędwica wędzona bez kości, karczek wędzony i wędzonka surowa 1 zł. 74 gr.

Wyroby gotowane: Za 1 kg. szynki gotowanej krajanej, polędwicy 2 zł. 60 gr., karczku gotowanego 2 zł. 60 gr, kiełbasek chrzanówek 2 zł. 24 gr., rolady i zająca 2 zł. 4 gr., kiełbasy krajanej (krakowskiej) i siekanej agramskiej lub mazurskiej (pieczonej) 2 zł. 4 gr., kiełbasy do gotowania i siekanej szynkarskiej (zwykłej) 1 zł. 60 gr., kiełbasy pasztetowej i salami paryskiego 1 zł. 60 gr. kabanosów 2 zł 24 gr., salcesonu ozorkowego i głowizny 1 zł. 60 gr., salami (suche) 4 zł., wędzonki gotowanej 2 zł. 4 gr., kiełbasy zwyczajnej do smażenia 1 zł. 60 gr.; kiełbasek serwoladek 1 zł. 60 gr.

V. Tłuszcze.

Za 1 kg. smalcu wieprzowego topionego 1 zł. 74 gr., sadła 1 zł. 60 gr., słoniny wędzonej 1 zł., 60 gr., zwyczajnej cieńkiej 1 zł. 40 gr., grubej 1 zł. 50 gr, paprykowanej 1 zł. 70 gr.

VI. Opał.

Za 100 kg. węgla górnośląskiego loco Dworzec u hurtownika z dostawą przed dom 5 zł., loco Dworzec u hurtownika 4 zł. 50 gr., w składzie prywatnym detajlicznym loco skład 6 zł., z Zagłębia jaworznianskiego loco Dworzec 3 zł. 60 gr., z dostawą przed dom 3 zł. 90 gr., na składzie w drobnej sprzedaży 3 zł. 90 gr.

Za 100 kg. drzewa bukowego w polanach z dostawą przed dom 2 zł. 48 gr., loco Dworzec u hurtownika 2 zł 4 gr, rębanego loco skład prywatny w sprzedaży detajlicznej 3 zł. 20 gr., koksu górnośląskiego loco Dworzec 6 zł., w sprzedaży detajl. 6 zł. 50 gr.

—x—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 27. lipca.

+ **Akcja werbunkowa IV. Targów Wschodnich.** O rozległości i napięciu tegorocznej propagandy Targów Wschodnich dać może pewne wyobrażenie liczba prospektów i afiszów rozesłanych w języku polskim, francuskim, niemieckim, angielskim, czeskim, węgierskim, jugosłowiańskim, rumuńskim i rosyjskim, które rozeszły się w ostatnich czasach w ilości 100.000 egzemplarzy po wszystkich handlowych i przemysłowych środowiskach europejskich. Afisze odbite litograficznie wedle pomysłu i rysunku p. Tadeusza Gronowskiego zaszczytnie znanego artysty malarza i współpracownika firmy „Plakat“ w Warszawie, rozlepione zostały w 20 państwach zagranicznych w nakładzie 50.000 egzemplarzy. Przy rozsyłce druków propagandowych tegorocznej kampanji Targów korzystano z pomocy konsularnych placówek polskich i własnych zastępców T. W.

+ **Wymiar podatku majątkowego.** Uchwalony przez Sejm kontyngent podatku majątkowego od majątków ponad 3 tys. zł. wynosi: od posiadłości gruntowych 500 mil. zł, od większego przemysłu i handluu 375 mil. zł., od innych rodzajów majątku 125 mil. zł.

Celem pobrania 1 raty tego podatku M-stwo skarbu opracowało jego wymiar prowizoryczny. Wymiar oparty jest na zeznaniach płatników sprawdzonych i uzupełnionych wyłacznie tylko z punktu widzenia formalnego, wobec czego cyfry odnośne ulegną znacznym zmianom po uskutecznieniu definitywnego podatku. Według tych prowizorycznych danych ogólna liczba płatników podatku majątkowego obliczona została na 440.172 osoby, ogólna wartość majątku podlegającego opłacie podatku majątkowego (a więc z wyłączeniem majątku poniżej 3.000 zł. wartości) obliczona została na 10,751.7 mil. zł. Ogólna suma prowizorycznie obliczonego podatku majątkowego od tej kwoty stanowi 508,9 mil. zł. — na podstawie skali art. 9. ustawy o podatku majątkowym, która to skala może być podwyższona.

W pierwszej grupie płatników (od posiadłości gruntowych) wartość majątku obliczona została na 4,7 miljarda zł., podatek zaś (prowizoryczny) 133,5 miljonów złotych. W drugiej grupie (większy przemysł i większy handel) wartość majątku obliczono na 4 miljardy zł., prowizoryczny zaś podatek na 316 miljonów zł. W trzeciej grupie (obejmującej wszystkie inne rodzaje majątku) obliczono na 1,9 miljarda zł., wymiar podatku zaś na 59 miljonów złotych. (AW.)

+ **Wpływy podatkowe w czerwcu.** Ze sporządzonego przez m-stwo skarbu tymczasowego zestawienia o wpływach niektórych danin i monopoli państwowych w czerwcu r. b. dowiadujemy się, że największe wpływy w tym miesiącu dała izba skarbowa Warszawska, mianowicie 13,0 mil. zł., oraz poznańska 10,2 mil. zł. Lwowska izba skarbowa dała 9,7 mil. zł. Łódź stoi dopiero na czwartem miejscu pod względem wpływów podatkowych. Łódzka izba skarbowa dała w czerwcu 5,2 mil. zł, a więc nie wiele więcej niż krakowska, która dała 5 mil. zł. i Kielecka, która dała 4 mil. zł. Białostocka izba skarbowa dała 3,3 mil. zł., Lubelska 3 mil. zł., Grudziacka 2,2 mil. zł., Wileńska 2,1 mil. zł., Brzeska 1,7 mil. zł. Najmniejsze wpływy dała Łucka izba skarbowa, mianowicie 1,3 mil. zł.

Z zestawienia z wpływami z miesiąca poprzedniego przekonywujemy się, że i w maju największe wpływy dały izby skarbowe: Warszawska, Poznańska i Lwowska; i w maju również Łódź znajdowała się na czwartem miejscu na piątem zaś Kielce, które w maju dały większe wpływy niż Kraków; pozostałe izby skarbowe szły w tej kolejności w maju i w czerwcu. (AW.)

+ **Zapasy złota w Banku Polskim rosną.** Według bilansu Banku Polskiego na 20 b. m. zapas złota w Banku w ciągu ostatnich dni 10 zwiększył się o 9,029.139 zł. i wynosi 92,783.785 zł. (AW.)

+ **Marki znikają z obiegu.** W ciągu ostatniej dekady — od 10 do 20 b. m. — ilość marek w obiegu zmniejszyła się znowu o 22 tryljony i wynosi obecnie 49 tryljonów. Od chwili powstania Banku Polskiego, tj. od 28 kwietnia r. b. wycofano więc z obiegu 521 tryljonów mkp., co świadczy o wysokiej sprawności naszej instytucji emisyjnej. (AW.)

+ **Giełdy pieniężne.** Wczoraj nie było zebrania giełdy lwowskiej, krakowskiej i warszawskiej.

W obrotach prywatnych po za giełdą notowano wczoraj dolar ameryk. 5.20 do 5.20½, dolar kanad 4.92 do 4.94.

+ **Stan rybołowstwa:** W maju zakończono połowy szprotów i łososi mniej-więcej w połowie miesiąca. Rozpoczęto połowy flądér przeważnie przy pomocy tralów. Dotychczas połów tej ryby nie jest duży: kuter motorowy, pracując całą noc, zdobywa najwyżej 100 kg. ryby. W sieci i na haczyki oławia się tylko nieznaczne ilości. Poławiano również śledzie, przeważnie w siecie stojące. Większe okazy tej ryby poławiane w kwietniu znikły i w maju poławiano ryby zwykłej wielkości. Połów nie był duży i zakończył się około połowy maja. Rybacy z Helu dotychczas nie wyjeżdżali na uprawianie połowów tralami. Przeważnie poławiają w ten sposób rybacy z Gdyni. Rybacy z innych miejscowości uprawiają połowy sieciami stojącemi, cezami ręcznemi i haczykami. Połowy innych ryb były niewielkie, jedynie w Gdyni około portu łowiono sporo (510 kg. cent.) co zdarza się bardzo rzadko. Fok i delfinów w maju nie złowiono. — W maju przybyło do portu helskiego kilka kutrów z Danji z ładunkiem flądér i pomuchli na sprzedaż. Rybę tę nabyły częściowo miejscowe wędzarnie, a częściowo wywieziono ją do Gdańska. Ceny za przywiezioną rybę były 25-50 prc. niższe, jak na rybę rybaków naszych.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 109,22—109,78. Złoty 109,35—109,90 N. Jork ., 6942-5, 7233. Londyn 25,00. Paryż 00,00-00,00 Szwajcarja 00,00-000,00, Niemcy 136,785-135,435, Włochy 00,00-00,00, (AW).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Złoty 106.00. Nowy York 5.4375. Londyn 23.95, Paryż 27.85, Wiedeń 0.76, Praga 16.15, Włochy 23.525, Belgja 24.30, Holandja 207.00, Bukareszt 2.375, Berlin 0.130, Belgrad 6.40. (AW.)

—o—

Sprawy lokatorskie

Już dość tych bałamuctw!

Gwałtem ciśnie się pod pióro temat, uzasadniający główek. Tak trudno doszukać się ja nego programu w pracy naszych władz i urzędów, że z konieczności wypada narzekać i narzekać! A nikt z lojalnie usposobionych obywateli nie pragnie stawać na przeszkodzie celowej organizacji niedawno zrządzeniem wyższem do życia powołanego Państwa. Prawie każdego troska przygniata o lepsze jutro...

Urząd rozjemczy dla spraw najmu we Lwowie ustanowił „mnożniki" dla obliczania bieżącego czynszu najmu w miejsce ustawowego terminu „stawki procentowe". Odróżnia następnie „mieszkania" od „innych pomieszczeń" i sili się nawet na wyszczególnienie wszystkich rodzajów innych pomieszczeń, zapominając wszakże o pensjonatach, hotelach, zakładach naukowych i td. Tymczasem ustawa w grupach A do F. tak dokładnie zamieściła wszystkie bez wyjątku mieszkania i pomieszczenia, i nie stworzyła oprócz grup żadnej różnicy między mieszkaniami a innymi pomieszczeniami. Ponadto ani ustawa ani praktyka życiowa nie odróżniają pojęcia lokalu handlowego od sklepu, jak to czyni Urząd rozjemczy. Przechodząc do samych „mnożników" dziwi nas, że Urząd rozjemczy obrał drogę ułamków dziesiętnych tylko 4-cyfrowych. W ślad za myślą przewodnią o idealnej sprawiedliwości na ziemi i przez pamięć na śp. marki polskie należało stworzyć „mnożniki" przynajmniej 10-cyfrowe — ku zadowoleniu naszych lokatorów. Mało płacisz, to choć długo licz.

To arcydzieło wysiłku Urzędu rozjemczego przedstawimy graficznie:

Grupa	Mieszkania	Lokale handl. i przemysł.	Spółdz. robotn. itp.	Sklepy	Fabryki
A	0·1864	—	—	—	—
B	0 2389	0·.628	—	—	—
C	0 2914	—	0·3153	—	—
D	0·3439	0·3678	—	0 3678	—
E	—	0 4203	—	0 4203	—
F	—	—	—	—	0·6814

Zauważyć należy, że Urząd rozjemczy nie posiadł jeszcze prerogatyw ustawodawczych, nie ma więc prawa zmieniać ustawowej terminologji. Ustawa nie upoważnia też Urzędu rozjemczego do ustanawiania różnych stawek procentowych dla mieszkań i innych pomieszczeń danej grupy, gdyż odnośny ustęp ustawy brzmi: „..**właściciele domów mogą pobierać od lokatorów opłaty dodatkowe w wysokości rozłożonych w stosunku do podstawowego komornego wydatków...**" Rzuca się dalej w oczy **zbyt silna**, by ją pominąć, **różnica między ustawowymi stawkami procentowymi a stawkami procentowymi Urzędu rozjemczego w grupie A**, i to na niekorzyść najbiedniejszej ludności, zajmującej 1 pokój z kuchnią lub samą kuchnię, co uwidoczni poniże nasza tabela. Miejsce „mnożników" zająć winny „stawki procentowe Urzędu rozjemczego", które wychodząc z ustawowego punktu widzenia uzmysłowią w procentach opłaty dodatkowe bez uciekania się do bałamutnych 4-cyfrowych liczb.

Czyż nasza tabela nie wygląda o wiele prościej:

Grupa	I. Ustawowe stawki proc.	II. Stawki procent. urzędu rozjemcz dla mieszkań	dla in. pomieszczeń
A	9	19	—
B	14	24	26
C	19	29	32
D	24	34	37
E	29	—	42
F	54	—	68

A jeszcze więcej przejrzystą będzie, gdy Urząd rozjemczy przestanie odróżniać mieszkania od innych pomieszczeń. Ze swej strony możemy Urząd rozjemczy zapewnić, że kto wyznaje się w „mnożnikach" 4-cyfrowych, potrafi również dobrze zastosować 2-cyfrowe stawki procentowe — z tą tylko różnicą, że przy stawkach procentowych zauważy odrazu wysokość dodatkowych opłat.

Nie mamy pretensji do Urzędu rozjemczego we Lwowie, by skorzystał w przyszłości z podanych tu uwag, bo byłoby to wbrew zasadzie: niech będzie dalej tak, jak za ojców bywało.

Dr. N. S.

Zapiski.

- **Ilustracja** — tygodnik R. 1 Nr. 3. pod red. Piotrowskiego przedstawia się bardzo sympatycznie. Zdobi ją cały szereg fotografji z wszelkich możliwych dziedzin życia. Na uwagę zasługują fotografje z Bretanji oraz obrazy z życia ludożerców i architektury na wyspie Bali. **(K.)**

„**Głos Prawdy**". Wyszedł z druku Nr. 46. tygodnika „Głos Prawdy". Treść: Kwestja narodowościowa w Rosji dzisiejszej — W. Stpiczyński. Sens moralny niedoszłego przesilenia — cep. Poseł Stanisław Thugutt o położeniu państwa. Udział administracyjny państwa a granice b. zaborów — I. Zaleski. Nowy leury Korfantego. Istotne przyczyny ostrego kryzysu w przemyśle Górnośląskim. — Staremu „Galileuszowi" z P. K. O. — W. s. Wystawa Legjonistów. — Wydawnictwa nadesłane — Redakcja i administracja — Warszawa, Szpitalna 1.

Sport.

Kalendarzyk sportowy.

Niedziela 27. lipca.

Boisko Hasmonei:

Godz. 3 popoł. Łyczakowia -Hasmonea III.

Godz. 5 popoł. Makabi (Berno) — Hasmonea.

PIŁKA NOŻNA.

Simmering (Wiedeń) — Pogoń 4:1 (1:0). Sobota 26 lipca. Sędzia p. Decowski.

Sprawozdania nie zamieszczamy, z powodu nietaktownego zachowania się funkcjonarjuszy i niektórych członków wydziału I. K. S. Pogoni na boisku, względem przedstawicieli prasy).

(j.) **Makkabi** berneńska pobiła Amatorski K. S. (Katowice) 2:0, a I. F. C. Katowice 7:0.

(j.) „**Corinthians**" angielska drużyna amatorska, wyjechała na tournee po Ameryce. W ekspedycji bierze udział 18 graczy. Pierwszy mecz rozegra powyższa drużyna w Montrealu dnia 2 sierpnia b. r.

KOLARSTWO.

(j.) **Bottechia (Włochy) zwycięzca biegu kolarskiego dokoła Francji.** Bieg kolarski, który trwał blisko 2 tygodnie, wygrał Włoch. Bottecha w czasie 226 godzin 21 minut 31 sekund. 2) Frantz (Luxemburg) 226 godzin 52 m. 57 s. 3) Benysse (Belgia). 4) Ayme (Hiszpanja).

—oxo—

Z historji Igrzysk Olimpijskich.

Obecne igrzyska olimpijskie posiadają tak wspaniałą tradycję, że warto sięgnąć do samej historji tego niegdyś największego święta starożytnej Grecji, a przez jej mieszkańców otaczanego najskrupulatniejszą pieczołowitością. — Pierwsze starożytne igrzyska olimpijskie przypadają na rok 776 przed nar. Chrystusa, a według podań ludowych, zostały wprowadzone przez Heraklesa na cześć Zeusa. Igrzyska w Olimpji odbywały się na równinie Pizatis otoczonej od północy „górami Kronosa", ze wschodu zaś w kierunku północno-zachodnim płynęła rzeka Alpfejos ze swym dopływem Kladaosem.

Dla zapasów wybudowano dwa obszerne place z naturalnem wzniesieniem po obu bokach: stadjon dla zapasów gymnicznych i hippodrom dla wyścigów konnych. W około tych boisk rosły w wielkiej obfitości drzewa oliwne, tworząc wraz z „górami Kronosa" i rzeką Alpfejos uroczy park naturalny, zwany Altis.

Co cztery lata elejscy heroldowie umajeni zielenią rozgłaszali po Grecji datę zbliżania się uroczystych igrzysk. Z pokojem bożym, który nieśli wraz z wieścią o dniu rozpoczęcia się igrzysk, nikły wszelkie waśnie i kłótnie poważniejszych szczepów. Cała Grecja spieszyła na równinę Pizatis. Nie brakło tam kupców greckich, a nawet obcych, którzy będąc pewni swego życia i mienia, w myśl ogłoszonej ekechejrea — Treuga Dei starożytności, nieśli ze sobą na rozmaitsze towary na sprzedaż w czasie wielkiego obchodu. Udział w igrzyskach, jakoteż wstęp na nie, miał każdy wolnourodzony Grek, niesplamiony żadnym nieuczciwym postępkiem. Obcokrajowcy i niewolnicy mogli brać udział w igrzyskach wyłącznie w charakterze widzów. Pod karą śmierci (strącenia ze szczytu skały) na igrzyskach nie wolno było przebywać zamężnym kobietom. Wyjątek stanowiła kapłanka Hery ze swym orszakiem. Dziewczęta zakazowi przebywania na igrzyskach nie podlegały.

Program igrzysk przechodził różne fazy rozwoju. W pierwszych czasach zastosowany był tylko zwykły bieg (stadjon), lecz już w 14-15 olimpjadzie wprowadzono bieg okrężny. Jak takie biegi były wyczerpujące i jak o palmę pierwszeństwa zawzięcie walczono, świadczy fakt śmierci u zwycięskiego kresu — Spartańczyka Lodosa. Z czasem wprowadzono t. zw. pale, która była czemś w rodzaju dzisiejszej walki francuskiej, jednakowoż tam trzeba było przeciwnika trzy razy otnie powalić na ziemię.

Pięciobój starożytny (pentatlon), jeden z najgłówniejszych systemów walki, pojawił się późno. Na pięciobój składały się: bieg, skok (w zwyż i w dal), rzut dyskiem i włócznią, pale i z czasem boks.

Wyścigi zrazu praktykowano w czterokonnym zaprzęgu, z czasem jednak ograniczono się do dwukonnego, oraz wprowadzono wyścigi w zaprzęgu na klacze. Najtrudniejsze dla jeźdźców były zakręty na torze, na których często woźnica wypadał, a wóz rozbijał się w drzazgi. W zaprzęgu na klacze na ostatnim zakręcie woźnica zeskakiwał i biegł do końca hippodromu wraz z koniem.

Bieg pojedynczy z bronią, t. zw. hoplitodromia zaprowadzono na 65 Olimpjadzie. Uzbrojenie obciążające stanowiły: tarcza, hełm i nagolennice. Z czasem obciążenie w biegu ograniczono tylko do tarczy, ale za to bieg był okrężny.

Głównym programem igrzysk były zapasy gymniczne, na które składały się: bieg, boks, pentatlon i mocowanie się.

Kierownictwo i dozorowanie igrzysk spoczywało w ręku Elejczyków, jako zamieszkałych w świętem ustroniu. Z pośród nich wybierano 8-9 t. zw. hellanodików, którzy przestrzegali przepisów i porządku igrzysk. Ci też sprawowali funkcje dzisiejszych sędziów.

Zwyciężony w walce podnosił wskazujący palec lewej ręki do góry na znak poddania się zwycięzcy. Zwycięzca po każdym sukcesie otrzymywał palmę, pod koniec zaś igrzysk wianek uwity z gałązek świętego drzewa oliwnego, a rosnącego obok posągu Zeusa ze złota i kości słoniowej, dzieła rąk Fidjasza. Wianek taki był dostateczną nagrodą za poniesione trudy. Imię zwycięzcy, jako też ojca, nazwę kraju i miasta rodzinnego ogłaszał publiczności herold.

Igrzyska zrazu trwały tylko jeden dzień. W miarę wprowadzanych innych konkurencji, czas trwania igrzysk podniesiono do 3 i 5 dni. Pierwszy dzień poświęcony był ofiarom błagalnym, ostatni dziękczynnym. W późniejszych czasach igrzyska miały trwać nawet dłużej niż 5 dni.

Troska o zdrowie fizyczne starożytnej Grecji znalazła pełny wyraz w igrzyskach olimpijskich. Igrzyska miały więc za zadanie — obok postawienia kultu ciała na pewnym poziomie — przygotować obywateli greckich do walki z zewnętrznym wrogiem czyhającym na zagarnięcie dorobku Greków. Nie zapomnieli również starożytni Grecy o wychowaniu moralnem swych obywateli których niejako stróżem duchowym był pierwiastek religijny, wprowadzony w uroczystość igrzysk a odgrywający dominującą rolę w tym pokoju bożym.

Edward Jurkiewicz.

—oo—

TANI TYDZIEŃ KOSZUL męskich w znanym magazynie mód męskich „THE GENTLEMAN“ plac Halicki 12 (róg Batorego).

Prosimy oglądać wystawę! 6773

We Lwowie — od 5 do 15 września 1924

IV. TARGI WSCHODNIE

i

I WYSTAWA POLSKIEGO KOMITETU

WYSTAW ROLNICZYCH

Doroczny zjazd kupców, przemysłowców i rolników z kraju i zagranicy.

Eksponaty, wzory i próbki ze wszystkich gałęzi produkcji w 32 grupach na 40.000 m. kwadratowych powierzchni.

Specjalne sekcje zbiorowe francuskich, austrjackich, szwajcarskich i angielskich wystawców.

— TARG SUROWCÓW — 6802

DZIAŁ NASIENNICTWA I SZTUCZNYCH NAWOZÓW.

DZIAŁ MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

TARG HODOWLANY

SPRZEDAŻ ZARODOWYCH OKAZÓW RASOWEGO INWENTARZA.

Zgłoszenia, prospekty, formularze i wyjaśnienia w biurze Targów Wschodnich — Lwów, ul. Jagiellońska 1. lub: Ekspozytura „T. W.“ Warszawa, Marszałkowska 33. tel. 15–13 i „Reklama Polska“ Jasna 10. tel. 229-43.

Nagród 10.000 Złotych

Zagadka premjowa

1. nadgroda		3.000	złotych
2. „		2.000	„
3. „		1.000	„
4. „		500	„
50. nagród	po 50	2.500	„
200. „	po 5	1.000	„

Zagadka.

— sza — n — Po — wa — z — an — Wa — r —

Powyższe sylaby oznaczają 2 miasta Rzeczypospolitej Polskiej.

WARUNKI:

Każdy może nadesłać rozwiązanie zagadki z podaniem swojego dokładnego adresu do dnia 30. sierpnia br. Wylosowanie nagród odbędzie się pod dozorem rejenta w początku września br. i jest z wykluczeniem drogi prawnej w każdym wypadku ważny. Wysokość podanych nagród jest obliczona przy udziale 75.000 osób i zmniejsza względnie zwiększa się stosunkowo do ilości nadeszłych odpowiedzi.

Do każdego rozwiązania należy dołączyć 1 zł. 20 gr. za co każdy otrzymuje jeden kawałek najlepszego mydła toaletowego „Anthos“ wraz z podaniem wygranych. 680z

Dr. Maks RUDOLPH. Tow. z ogr. por.

oddział w Katowicach.

Fabryka produktów chemicznych. Katowice ul. Słowackiego 15

Uwaga na adres!

Ważne dla Kupców branży kuchennej i żelaznej

Specjalna fabryka **KUCHENEK NAFTOWYCH i SPIRYTUSOWYCH**



ORAZ MASZYNKI DO GOTOWANIA SYST. „PRYMUS“ poleca w wielkim wyborze



A. EIDELMAN Warszawa Dzielna 21. tel. 295-89. Ceny najtańsze

EGZ. od 1908 roku. 6776

Obstalunki wyk. szybko!

Kopernika 23!!! 1631

Kilimy Glinianskie w wielkim wyborze

oraz

WYROBY KOSZYKARSKIE

MEBLE salonowe, werandowe, łóżeczka, bujaki, fotele, kanapy, kosze podróżne i stojaki na kwiaty. **WALIZY**, leżaki, **KASETY** rafjowe i rzeźbione polecają hurtownie i częściowo. **BRACIA HEGEDÜSS firma chrześcijańska, Lwów, Kopernika 23. filja — — własna Kętrzyńskiego 11. Halicka 5. — Rudnik n. Sanem. — —**

WAGI ZBOŻOWE

pierwszorzędnych fabrykatów zagranicznych

poleca firma

LEON APPEL i Ska

Lwów, Legionów 1.

Tel. 458. 1596

Nauka i wychowanie.

W zakładzie wych.-nauk z prawami szkół rządowych **Olgi Żychowiczowej** (Lwów Zyblikiewicza 8) obejmującym **szkołę powszechną, gimnazjum hum. i liceum** zorganizowane są za zezwoleniem Wysokich Władz Szkolnych **dwuletnie nauczycielskie kursa** dla ukończonych liceantek z egzaminem dojrzałości. 6799

Posady i prace.

Buchalter-korespondent-polsko-niemiecki, pełnomocnik poważnej instytucji finansowej we Lwowie, posiadający wyższe studja handlowe, 12-letnią praktykę oraz pierwszorzędne referencje, posznkuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych w charakterze kierownika w przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem, względnie jako buchalter-korespondent, kasjer etc. Zgłoszenia pod „Pełnomocnik“ do Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 6787

Dublańczyk akademik z praktyką dwudziestoletnią, poważnie polecony przyjmie zaraz posadę zarządcy. Sokal inż. Chmielewski. 6766

Przedsiębiorstwo budowlane w Krakowie poszukuje inżyniera dla konstrukcji żelazno-betonowych. Piśmienne zgłoszenia wraz z odpisami świadectw pod „Przedsiębiorstwo“ do biura „Ruch“, Kraków, Szczepańska 9. 6806

Kupno i sprzedaż.



Wałki AUTOMATYCZNE do okien oraz kompletne story płócienne poleca **Fabryka S. FREUNDLICHA** Lwów, Kazimierzowska 14. 6743

Sprzedam lub wymienię na nieruchomość ziemską przy ewentualnej dopłacie udziały kopalni naftowej. Informacje i oferty do biura „Ruch“, Kraków pod „Nafta“. 6806

PRASY do SIANA i SŁOMY

dostarcza

Syndykat Rolniczy

w Krakowie S. A. 6791

ODDZIAŁ we Lwowie pl. Marjacki 10.

Już potaniały

Otomany, Kanapki do składania

Materace włosienne i sprężynowe

Kapy, firanki, Materje mebl., Chodniki, Portjery w znanej z taniości firmie **E. HAGLER, Lwów, Sobieskiego 21.** Uwaga na firmę i nr. domu 21. 6297

W centrali Pończoch Pfau RYNEK 19.

najtaniej, bo wchód przez sień. 6283

Inserujcie w „Kurjerze Lwowskim“

Rutynowany Handlowiec

Polak chrześć. z praktyką 20-letnią bankową i handlową, pełen energji i inicjatywy, obecnie na kierowniczem stanowisku, będąc doskonale obznajomionym z bankowością i szeregiem branż handl. oraz organizacją pragnie zmienić posadę od 1. września, wzgl. 15. sierpnia. Łask. oferty proszę nadsyłać: „Tow. Akc. Ubezpieczeń „Europa“, Bydgoszcz, dla p. „Sk“. 6804

Piękne dobre, a pomimo to

tanie kapelusze damskie

dla Pań panienek i dzieci w wielkim wyborze

nadeszły do składnic 6630

RUDOLFA NEUWELTA

Kazimierzowska 25. ul. Krakowska 25. Gródecka 72. pl Marjacki 8. ul. Balonowa 3.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński